

Kobik, S.A.M

Nigdy nie zabiegałem o poparcie podziemia
Kładłem łagę na to czy to legal czy nielegal
Dalej kładę, no bo kur* mam poukładane
Idź się jeb* jak myślisz inaczej
A ja tak zostaję tu
Pamiętaj o tym, wszystko ugraliśmy sami
Ludzie moi nie puszczają weny
Drań japy chórami
I sami siebie nazywaliśmy kingami
Od początku,
No bo za nic nas nie zamkniesz w ramy
Sram na rap, raperów – no bo nie szukam tu kumpli
Wiec nara, przejdę bokiem
Nawet nie umiecie wkur* mnie
Włożyłem w grę z PPE ogrom pracy
I mam okno na widoki o których możesz pomarzyć
Pchamy na syf ulic twardy towar
Nie znieczuliłaby nas tu pogardy tona
Zamuliłem, ale czas brać się w garść od nowa
Palić hajs, jak niegdyś Onar u Borixona

Nie wpier* się z buciorami w nieswoje sprawy
Jestem z dała od takich i na bank nie pogadamy
Ile by nie pokazali, mam za nic
Nie ma tematu, wiec zamilcz
Rozd* jak Dawid na Imprimatur
Alebo chu*, gadaj zdrów, jak ci słów nie szkoda
Moje crew jest .. jak bym zapomniał dodać
Ból zżera znów, choć korona jest cierniowa
Wraca król i to kolejny punkt dla Krakowa
Hola, I'm livin' live
I to nie szczytowa forma
Zaden Lucky Dice, Lucky Strike, robie o tak...
Mam for live flow
Ty masz 4fun manierę
W tym folwarku czuje luz jak ADM
Ulica dała mi wiele, ale nie taki intelekt
Mam to w genach
Dlatego dzieciak stawiam na siebie
Bo wiem co jest moim celem
Bez kontraktu...
Będąc sobą zrobię więcej niż kur* niejeden